

Pressbooki oraz zdjęcia w wysokiej rozdzielczości do filmów
dystrybuowanych przez Gutek Film można pobrać z serwera ftp.

Jego adres:

ftp.gutekfilm.pl

login: **gutekfilm**

hasło: **gutekfilm**

174

Wydawca:



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa
tel.: 022 536 92 00, fax: 022 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

Warszawa 2008
ISBN 978-83-60962-09-1

MEDUZY

(MEDUZOT)



REŻYSERIA
ETGAR KERET, SHIRA GEFFEN

W KINACH OD 25 KWIETNIA 2008

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofska 1, 00-153 Warszawa
tel.: 022 536 92 00, fax: 022 635 20 01
e-mail: gutekfilm@gutekfilm.pl <http://www.gutekfilm.pl>

MEDUZY

reżyseria

Etgar Keret, Shira Geffen

scenariusz

Shira Geffen

zdjęcia

Antoine Heberle

muzyka

Christopher Bowen i Gregoire Hetzel

montaż

Sasha Franklin i Francois Gedigier

dźwięk

Gil Toren, Olivier Do Huu i Aviv Aldema

scenografia

Avi Fahima

kostiumy

Li Alembik

występują

Sarah Adler	Batya
Nikol Leidman	Dziewczynka
Gera Sandler	Michael
Noa Knoller	Keren
Ma-nenita De Lattore	Joy
Zaharira Harifai	Malka
Ilanit Ben Yaakov	Galia

producent
Yael Fogiel
Laetitia Gonzalez
Amir Harel

produkcja
Les Films Du Poisson
Lama Productions Ltd

koprodukcja
Arte France Cinema
Israeli Film Fund

z udziałem
Canal +
TPS Star
Keshet
Hot



Izrael/Francja
rok produkcji: 2007
czas trwania: 78 min.
kolor – 1.85 – Dolby SR/SRD



Podczas własnego wesela Keren łamie nogę i nowożeńcy muszą zrezygnować z miesiąca miodowego na Karaibach, zadowalając się namiastką wakacji w drogim lecz fatalnie ulokowanym hotelu przy autostradzie w okolicach Tel Awiwu. Tajemnicza, ruda dziewczynka wychodzi z morza prosto w objęcia Batyi. Pograżona w letargu i depresji od czasu rozstania z narzeczoną Batya, w towarzystwie dziewczynki czuje się zupełnie odmieniona, więc mimo licznych trudności postanawia się nią zaopiekować. Joy – szukająca w Tel Awiwie pracy emigrantka z Filipin, zostaje opiekunką opryskliwej starszej pani. Przypadkiem udaje jej się pojednać staruszkę ze skłóconą od lat córką. *Meduzy*, film składający się z kilku przeplatających się luźno wątków, jest zbiorowym portretem mieszkańców Tel Awiwu, dryfujących po powierzchni życia w poszukiwaniu miłości, pamięci lub zapomnienia.

ETGAR KERET I SHIRA GEFFEN O „MEDUZACH”:

„Jesteśmy parą izraelskich artystów, którzy większość swojego życia spędzili w Tel Awiwie, dlatego też wydawało nam się naturalne, by głównym protagonistą wspólnego filmu uczynić morze. Dla wielu Izraelczyków morze jest miejscem ucieczki, pocieszenia i ratunku przed izraelską rzeczywistością - gęstą, naładowaną przemocą, wzajemnymi podejrzeniami i ideologiczną nietolerancją. Morze jest symbolem wolności, przestrzeni, gdzie można być sobą i nie przejmować się takimi sprawami jak paszport czy status społeczny.

Nasz film skonstruowany jest wokół kilku rozgrywających się równolegle historii. Morze jest ich wspólnym mianownikiem, kolektywną nieświadomością, przestrzenią, gdzie każdy z bohaterów staje twarzą w twarz z samym sobą. Każdy z wątków opowiada o podobnym stanie ducha, czy też różnych aspektach tego samego uczucia: samotności, egzystencjalnego zagubienia, niezaspokojonej potrzebie bliskości i porozumienia.

Bohaterowie filmu potrzebują medium, przez które mogliby wyrazić swoje uczucia i potrzeby. Malika przytula Joy, pomoc domową z obcego kraju, po to by dotrzeć do swej własnej córki, Galii. Michael odkrywa uczucia i namiętności drzemiące w sercu swojej świeżo-poślubionej żony przez pożegnalny list samobójczyni przelotnie poznanej w hotelu. Batya może skonfrontować się z własną przeszłością przez postać zgubionego dziecka – dziewczynki spotkanej na plaży.

Tel Awiw, który „występuje” w *Meduzach* to nie zwykły Tel Awiw, który znamy. Strawiliśmy dużo czasu i włożyliśmy sporo wysiłku, by skadrować miasto inaczej i pokazać je odmiennie od większości izraelskich filmów.

Tel Awiw z *Meduz* można porównać do miniatutki statku zamkniętego w butelce. Znajome miasto zyskało nowy wymiar, zostało przesunięte w inny kontekst, by wygenerować nowe emocjonalne parametry.

Bohaterowie żyją w złudzeniu, że mają wpływ na kształt swojego losu. W rzeczywistości jednak, nie mają zupełnie kontroli nad własnym życiem i błędzą jak meduzy, miotani tu i tam przez tajemnicze, głębinowe prądy, które mają swój początek w traumatycznych, a jednocześnie stereotypowych doświadczeniach ich głębokiej przeszłości. W końcu niektórym z nich uda się pokonać siły, które do tej pory determinowały ich życie. Dotrą szczęśliwie do brzegu i przez krótki moment uda im się stanąć prosto w miejscu, jasnym, prawdziwym i pełnym nadziei”.

GŁOSY PRASY

Meduzy wcale nie są filmem przeintelektualizowanym czy przeestetyzowanym, ujmują przede wszystkim przenikliwością obserwacji, poczuciem absurdu, czarnego humoru oraz zmysłem ironii. Ogólne wrażenie, jakie wynosimy z filmu, jest raczej przygnębiające, choć Keret i Geffen kończą swój obraz nutką optymizmu. Dziewczynka znika w morzu równie tajemniczo, jak się pojawiła. Batya rzuca się za nią w fale, lecz zostaje wyłowiona przez przyjaciółkę.

A kończąca film hebrajska wersja „La Vie en Rose” Edith Piaf, jest jasną sugestią, że mamy tu do czynienia z początkiem nowego życia.

The Hollywood Reporter, Bernard Besserglik

Meduzy to kolejny triumf izraelskiej kinematografii w Cannes. Para debiutujących reżyserów Etgar Keret, autor krótkich, przewrotnych opowiadań i Shira Geffen, aktorka i autorka książek dla dzieci, dokonali gładkiego przejścia ze świata literatury na duży ekran. Stworzyli precyzyjnie skonstruowany, sprytnie wystylizowany, słodko-gorzki obraz, w którym kilka nastrojowo poprowadzonych historii łączy przewodni motyw samotności potrzeby bliskości. Meduzy to czysta przyjemność wizualna, przesycane błękitem i wodą kadry są mocne i wyraziste, jak zatrzymane w czasie obrazy. Niektóre ujęcia są nie do zapomnienia, jak to, kiedy suknia ślubna Karen upada na podłogę i wygląda jak przeskalowana, wielka meduza wyrzucona na błękit łazienkowych kafelków, czy dziewczynka w kółku ratunkowym spijająca wodę ciekącą z sufitu w mieszkaniu Batyi.

Variety, Alissa Simon

WYWIAD Z ETGAREM KERETEM I SHIRĄ GEFFEN:

Jak narodził się projekt filmu *Meduzy*?

SG: Początkowo sprowadzał się do jednego z moich wspomnień z dzieciństwa, które głęboko mnie naznaczyło i stało się tematem powieści, której zresztą nigdy nie opublikowałam. Kiedy byłam mała, rodzice zabrali mnie na plażę, założyli koło ratunkowe i zaczęli się bardzo gwałtownie kłócić. Do dziś pamiętam tę chwilę, jako moment totalnego braku równowagi i niestabilności świata.

EK: Jest tak, że wszyscy bohaterowie filmu zapomnieli o czymś, co domaga się, by zostało odnalezione.

Oboje jesteście pisarzami. Co sprawiło, że zdecydowaliście się zrealizować film?

E.K: Początkowo w ogóle kręcenia filmów samodzielnie nie braliśmy pod uwagę. Lecz z czasem, gdy inni brali się za nasze opowiadania czy scenariusze, efekt końcowy nigdy nie odpowiadał naszym wyobrażeniom. Zrozumieliśmy, że musimy nakręcić film sami, by był taki, jak sobie go wyobrażamy.

Jak to jest przejść ze świata literatury do filmu?

EK: W 1996 roku nakręciłem krótki metraż „Skin Deep”, który przyniósł mi izraelskiego Oscara, i wiele innych nagród na festiwalach na całym świecie. Równocześnie od lat piszę scenariusze filmowe i telewizyjne. Najważniejsze jednak okazało się doświadczenie, jakie posiadam w tworzeniu komiksów, jeśli chodzi o przełożenie słów na kadry. A Shira natomiast ma wieloletnie doświadczenie z adaptacją tekstu, jakie zdobyła pracując w teatrze.

Czym jest dla Was ten film?

EK: Jest to projekt ważny dla mnie z co najmniej dwóch powodów. Przede wszystkim, była to świetna okazja, aby poeksperymentować z filmem bez pisania tekstu, bo to Shira jest autorką scenariusza. Dzięki *Meduzom* mogłem też popracować zawodowo z własną żoną. Co więcej, osiem miesięcy pracy nad filmem, nałożyło się na ciążę Shiry. A narodziny naszego syna zbiegły się z narodzinami „naszego drugiego dziecka”.

Skąd czerpicie inspiracje?

EK: Bardzo cenię Kafkę, Isaaka Babla, Singera i Vonneguta, ale również lubię komiksy Willa Eisnera i Chrisa Ware’a. A jeśli chodzi o filmowe wzorce, to przede wszystkim bracia Coen i Terry Gilliam. Ale naszym absolutnym faworytem jest Aki Kaurismaki.

SG: Do mnie przemawia Czechow, Ionesco, Beckett, Nabokov i Pina Baush. Lubię filmy Davida Lyncha, Romana Polańskiego, Charliego Chaplina...

Kluczową rolę odgrywa w Waszym filmie morze...

EK: Tel Awiw to miasto o bardzo wysokim stężeniu napięcia, i morze jest dla mnie odskocznią. Skłania do refleksji i znosi opozycje między racjonalnym a podświadomym. Morze niweczy nasze wysiłki, by rozum zawsze i wszędzie triumfował. Miasto – to rozum, cywilizacja, a morze symbolizuje nieświadomość. Gdy mieszkanie Batyi zostaje zalane i jest tam prawdziwa powódź, to tak, jakby morze postanowiło zemścić się na mieście. Morze jest strefą neutralną, znoszącą różnice. Pozbawieni ubrań izraelscy żołnierze i Palestyńczycy są tacy sami. Dlatego bardzo lubię plażę.

Najtrudniej porozumieć się z tymi, którzy są najbliżej...

SG: W każdym z kilku wątków *Meduz*, bohaterowie potrzebują pomocy obcej osoby, by dotrzeć do tego, co najważniejsze. Batya musi spotkać niemą dziewczynkę, by pogodzić się z własną przeszłością, podróżująca para młoda potrzebuje pośrednictwa pisarki, by się zrozumieć, a filipińska gosposia staje się ogniwem łączącym matkę i córkę.

EK: Osoby „mediatorów” pozwalają bohaterom ewoluować, pozwalają im przemienić się z dryfujących z prądem meduz, w ludzi odpowiedzialnych, biorących życie w swoje ręce. Ci pośrednicy pozwalają im wyjść poza własną inercję i odkryć swoją prawdziwą tożsamość.

W każdej z historii śmierć prawdziwa lub metaforyczna odgrywa ważną rolę.

SG: Absolutnie. Dziewczyna znika w morzu. Pisarka popełnia samobójstwo, a Galia jako Ofelia umiera na scenie...

Cały czas balansujecie między dramatem a komedią...

EK: Chcieliśmy zaskakiwać widzów i do końca nie wyjawiać zakończenia filmu. Nie chcieliśmy tworzyć przewidywalnych sytuacji. Na przykład podczas sceny wypadku Batyi, nie wiemy czy się śmiać czy płakać... W kinie, tak jak w życiu emocje są splątane i nie da się ich jednoznacznie posegregować. Pewna niestabilność emocjonalna – która nie pozwala widzom zamknąć się w jednym rejestrze uczuć – nadaje filmowi jakość tragikomiczną.

SG: To, co jednego śmieszy, innego bulwersuje. Nie istnieje czysta komedia: czasem śmiejemy się, sami nie wiedząc czemu, bo scena, która u nas wywołuje śmiech jest raczej dziwna...

EK: Humor jest jak znieczulenie, które serwujemy pacjentowi przed dawką cierpienia!

Dziewczynka, która się pojawia z morza, istnieje tylko w wyobraźni Batyi?

EK: Podczas pisania scenariusza, wielokrotnie zastanawialiśmy się, czy powinniśmy wyjaśnić jakoś status tej osoby: czy jest tylko fantazją czy dziewczynką, która się zgubiła i szuka rodziców? W końcu zrezygnowaliśmy z objaśnień. Niektóre sceny są realistyczne, inne wyglądają jak halucynacje Batyi, tuż przed utratą przytomności. W życiu, wiele rzeczy pozostaje nierozwiązanych, zostaje w tzw. zawieszeniu: a dziewczynka jest ich metaforą.

Jak wybieraliście scenografię?

SG: Chcieliśmy uniknąć dosłowności realizmu, i dekoracje dodają teatralności. Chodziło nam o to, by skupić uwagę widzów na osobach, a nie miejscach. Kręciliśmy w Tel Awiwie, mieście, które znamy od podszewki, ale chcieliśmy stworzyć rzeczywistość bardziej abstrakcyjną. Dlatego unikaliśmy szerokich planów, i charakterystycznych obiektów, pozwalających na łatwą identyfikację miejsca. Chcieliśmy też uniknąć konkretów, które mogłyby naprowadzać widzów na miejsca związane z konfliktem izraelsko-palestyńskim.

Co zyskaliście w czasie tego doświadczenia?

EK: Pisanie odbywa się w samotności, a kino to doświadczenie grupowe: praca z innymi ludźmi z ekipy jest szalenie wzbogacająca i uwalniająca. Nie byłem zupełnie początkującym reżyserem, lecz dzięki naszym współpracownikom, jak choćby operatorowi Antoine Heberle czy montażyście Francois Gedigierowi – moja wiedza na temat techniki filmowej gigantycznie się poszerzyła, a filmowy język, jakim operuję, niebywale wzbogacił.

Co czuliście, gdy otrzymaliście Camera d'Or?

EK: Poza przyjemnością nagroda ta upewniła nas, że ten film czeka jakaś przyszłość!

SG: Ta nagroda jest jak najwspanialszy prezent.

SYLWETKI TWÓRCÓW

Etgar Keret, urodzony w 1967 roku, jest najpopularniejszym pisarzem młodego pokolenia w Izraelu. Pierwsze opowiadania Keret napisał jeszcze podczas obowiązkowej w Izraelu służby wojskowej, trwającej aż 3 lata. Jak sam wspomina, przez ponad dwa i pół roku siedział sam w piwnicy spoglądając od czasu do czasu na komputer szyfrujący dane i z nudów zaczął pisać pierwsze opowiadania. Na studiach prozą Kereta zainteresował się jeden z profesorów i namówił go na wydanie książki. Zbiór opowiadań *Rury* został kompletnie zignorowany przez czytelników, co nie zraziło młodego Kereta przed pisanem kolejnych krótkich form. Rozgłos przyniosło mu opowiadanie o kotku imieniem Rabin, który wpadł pod motocykl. Ukazało się, gdy cały kraj pogrążony był w żałobie po Icchaku Rabinie, a Keret okrzyknięty został nihilistą szargającym wszelkie świętości. Aura skandalisty otaczająca Kereta sprawiła, że książki nieznanego szerzej pisarza zaczęły rozchodzić się jak świeże bułeczki. Dla pokolenia izraelskich 20. i 30. latków Keret jest jak guru. Píše językiem potocznym, często wręcz slangiem, nie stroni od wulgaryzmów. Jego smutne, czasem groteskowe, czasem ironiczne, ale zawsze pełne przewrotnego humoru opowiadania rzadko zajmują więcej niż kilka stron, a sam autor nazywany jest mistrzem krótkiej formy. Sam przyznaje, że forma jego twórczości wynika z temperamentu. Opowiadania są jak eksplozje – podkreśla często Keret – *nie potrafię eksplodować powoli, dlatego nigdy nie napisałem powieści.*

Opowiadania Kereta, przetłumaczone na 24 języki, zdobyły uznanie na całym świecie. W Polsce wydał *Gaza blues* (2000), *Pizzeria »Kamikaze«* (2001), *8% z niczego* (2006) oraz *Rury* (2007). Wykłada w szkole filmowej w Tel-Awiiwie i na uniwersytecie w Beer-Shevie. Jego pierwszy film, krótkometrażówka *Skin Deep* (1996, 40 min.) zdobyła nagrody na międzynarodowych festiwalach i uhonorowana została izraelskim Oscarem. Wiele z opowiadań Kereta zaadaptowano na scenę i przeniesiono na ekran. *Pizzeria Kamikaze* z Willem Arnettem i Tomem Waitsem w reżyserii Gorana Dukica pod tytułem *The Wristcutters: a Love Story* pokazywana była na festiwalu Sundance w 2006 roku. A w bieżącym roku na ekrany ma wejść *\$9,99* – animacja autorstwa Kereta i Tatii Rosenthal.

Shira Geffen (ur. 1971 w Tel Awiwie) - aktorka, dramatopisarka, autorka książek dla dzieci. Córką aktorki i gwiazdy telewizji Nurit Geffen oraz pisarza i dramaturga Yonatana Geffena, który napisał dla niej słynną „Piosenkę dla Shiry” (*Shir leShira*). Starsza siostra muzyka Aviva Geffena. W udzielonych wywiadach oświadcza, że pomimo panującej w domu atmosfery sprzyjającej inspiracji ar-

tystycznej, cierpiała z powodu licznych kontrowersji w rodzinie, braku prywatności i stabilności.

Po odbyciu służby wojskowej ukończyła studia aktorskie w Nissan Nativ Studio w Tel-Awiwie. Po raz pierwszy zagrała w roku 1997 jako Maja w filmie Assi Dayana „Pan Baum” (*Mar Baum*) u boku samego reżysera oraz Idana Altermana i Karin Ophir. Dzięki roli w „Panie Baum” była nominowana do izraelskiego Oscara. W tym samym roku wystąpiła wraz z Shuli Randem w filmie Yorama Zaka „W świetle dnia” (*Leor Hayom*). W 1998 roku zagrała w serialu II programu telewizji „20+” (*Esrin Plus*) postać wrażliwej dziewczyny, która wynajmuje w Tel Awiwie mieszkanie wraz z dwoma sublokatorami. W roku 2000 wystąpiła u boku Tinkerbella i Maora Cohena w filmie Gura Bentvitcha „Coś totalnego” (*Mashehu Totali*). W roku 2003 zagrała wraz z innymi członkami swojej rodziny w filmie dokumentalnym „Aviv”, śledzącym losy jej brata.

Przez cały ten czas pisała. W roku 1993 wydała pierwszą książkę „Kiedyś morze było zupą” (*Paam hayam haya marak*), stanowiącą zbiór tekstów dla programu telewizyjnego dla dzieci. Książka wzbudziła wśród licznych nauczycieli kontrowersje z powodu jednego opowiadania, w którym autorka opisała, jak można znaleźć Boga w sklepie spożywczym. Następnie powstały wiersze dla programu „Kontzonim” i inne materiały dla kanału dziecięcego „Hop”. W roku 2002 napisała książkę „O liściu i Alonie” (*Al ale weal Alona*). W roku 2003 pod pseudonimem Geula Yofa napisała scenariusz do telenoweli, która okazała się sukcesem „Gra życia” (*Mischak Hachayim*). W roku 2005 napisała opowiadanie „Disneyland” do zbioru opowiadań „Cienie” (*Tzlaliyot*). W tym samym roku wyreżyserowała i napisała scenariusz do filmu *Meduzy* z Sarą Adler w roli głównej.

Geffen znana jest również jako aktorka teatralna, autorka dramatów oraz współreżyserka sztuk teatralnych. W roku 1998 napisała i wyreżyserowała sztukę „Obrażone serce” (*Halev sheneelav*), która odniosła sukces i zdobyła nagrodę na festiwalu sztuk dla dzieci w Hajfie. Kolejna napisana i wyreżyserowana przez nią sztuka „Ostatni ślub” (*Hachatuna haachrona*, 2001) bardzo szybko zeszła ze scen z powodu wewnętrznych problemów teatru w Hajfie, gdzie była wystawiana. W roku 2003 wzięła udział w występach teatru tańca „Engagé”, w których połączyła taniec z deklamowaniem tekstów. Przez lata brała udział w spektaklu „Bliźnięta z Wenecji” i „Rozumie się” (*Hamuvan meelav*) w teatrze Beit Lessin, „Laisse moi t'aimer” w Teatrze Khan oraz w „Pannie młodej i polowaniu na motyle” (*Hakala wecaid haparparim*) w teatrze Habima.

Pierwszy film Shiry Geffen i Etgara Kereta *Meduzy* został pokazany na festiwalu w Cannes w 2007 roku, gdzie zdobył nagrodę Złotej Kamery, uznanej za najwyższe odznaczenie nadawane młodym twórcom oraz dwie nagrody w ramach Tygodnia Krytyki: nagrodę SACD za reżyserię oraz Nagrodę Młodych Krytyków. Prywatnie Shira Geffen jest partnerką życiową Etgara Kereta. Mają jedno dziecko.